

Modlimy się o pokój w Syrii

Ostatnie dni i tygodnie to czas szczególnej troski o pokój w Syrii oraz na całym Bliskim Wschodzie. Do szczególnej modlitwy o pokój w Syrii wezwał nas Ojciec święty Franciszek 7 września w Watykanie odbyło się w specjalne nabożeństwo o pokój w Syrii. Cieszy fakt, że otrzymujemy liczne świadectwa, że członkowie ruchów włączyli się w tę modlitwę i trwają na niej. Bowiem Ojciec święty 8 września podczas modlitwy Anioł Pański zachęcił nas do ciągłej modlitwy o pokój w tym niespokojnym regionie.

A u nas w Polsce przed nami dwa ważne wydarzenia, w których członkowie ruchów biorą bardzo aktywny udział: w Licheniu 14 i 15 września odbędzie się I Kongres Parafialnych Rad Duszpasterskich, a w Warszawie w dniach 19-22 września odbędzie się II Kongres Nowej Ewangelizacji. Poza tym odbywają się spotkania inauguracyjne nowego roku pracy ruchów oraz Diecezjalnych Rad Ruchów.

* * * * *

Papież: stańmy się wszyscy ludźmi pojednania i pokoju!

O przebaczenie, pojednanie i dialog w Syrii, na Bliskim Wschodzie, na całym świecie, o żarliwą modlitwę w intencji pokoju, a także przemianę serc, aby wszyscy stali się ludźmi pojednania i pokoju zaapelował Papież Franciszek podczas czuwania modlitewnego 7 września na Placu św. Piotra. Wypełniły go tysiące wiernych, rzymian i turystów, w tym obywatele Syrii. Licznie przybyli członkowie Kolegium Kardynalskiego.

«Bóg widział, że były dobre» (Rdz 1, 12.18.21.25). Biblijne opowiadanie o początku historii świata i ludzkości mówi nam o Bogu, który patrzy na stworzenie, niemal je kontempluje, i powtarza: to jest dobre. Pozwala nam to wniknąć do serca Boga i, właśnie z wnętrza Boga, otrzymujemy Jego przesłanie.

Możemy zadać sobie pytanie: jakie znaczenie ma to przesłanie? Co to przesłanie mówi mnie, tobie, nam wszystkim?

1. Mówi nam po prostu, że ten nasz świat w sercu i umyśle Boga jest «domem harmonii i pokoju» i jest miejscem, w którym wszyscy mogą znaleźć swoje miejsce i czuć się «u siebie», ponieważ jest to «dobre». Cały świat stworzony stanowi harmonijną całość, dobrą, lecz przede wszystkim ludzie, uczynieni na obraz i podobieństwo Boga, są jedną rodziną, w której więzi nacechowane są przez braterstwo rzeczywiste, a nie tylko deklarowane słowami: drugi i druga są bratem i siostrą, których należy kochać, a więź z Bogiem, który jest miłością, wiernością, dobrocią, odzwierciedla się we wszystkich więziach między ludzkimi istotami i wnosi harmonię w cały świat stworzony. Świat Boga jest światem, w którym każdy czuje się odpowiedzialny za drugiego człowieka, za dobro drugiego człowieka. Dziś wieczorem, podczas refleksji, postu, modlitwy każdy z nas, wszyscy myślimy w głębi duszy: czyż to nie jest właśnie świat, którego pragnę? Czyż to nie jest właśnie świat, który wszyscy nosimy w sercu? Czyż świat, którego pragniemy, nie jest światem harmonii i pokoju w nas samych, w relacjach z innymi, w rodzinach, w miastach, w krajach i między nimi? I czyż prawdziwa wolność wyboru dróg, którymi mamy iść w tym świecie, to nie jedynie ta, która wiedzie do dobra wszystkich i jest inspirowana przez miłość?

2. Lecz zadajmy sobie teraz pytanie: czyż to jest świat, w którym żyjemy? Stworzenie zachowuje swoje piękno, które napędza nas zachwytem, i jest dobrym dziełem. Lecz są też «przemoc, podział, konflikt, wojna». Dzieje się tak wtedy, gdy człowiek, szczyt stworzenia, przestaje patrzeć na horyzont piękna i dobra, zamyka się w swoim egoizmie.

Kiedy człowiek myśli tylko o samym sobie, o swoich interesach i stawia siebie w centrum, kiedy daje się zauroczyć przez bożki panowania i władzy, kiedy stawia siebie na miejscu Boga, wówczas psuje wszystkie relacje, niszczy wszystko; i otwiera drzwi przemocy, obojętności,

konfliktowi. Dokładnie to właśnie chce nam uświadomić fragment Księgi Rodzaju, który opowiada o grzechu ludzkiej istoty: człowiek wchodzi w konflikt z samym sobą, spostrzega, że jest nagi i kryje się, bo odczuwa strach (Rdz 3, 10), boi się spojrzenia Boga; oskarża kobietę, tą, która jest ciałem z jego ciała (w. 12), burzy harmonię ze światem stworzonym, posuwa się do tego, że podnosi rękę na brata, by go zabić. Czy możemy powiedzieć, że od harmonii przechodzi się do «dysharmonii»? Nie, nie istnieje «dysharmonia»: albo jest harmonia, albo popada się w nieład, gdzie panuje przemoc, starcie, konflikt, strach...

Ten właśnie nieład panuje, kiedy Bóg pyta sumienia człowieka: «Gdzie jest brat twój, Abel?». A Kain odpowiada: «Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?» (Rdz 4, 9). Do nas również skierowane jest to pytanie i nam również dobrze zrobi zadanie sobie tego pytania: Czyż jestem stróżem brata mego? Tak, jesteś stróżem brata twego! Być osobą ludzką znaczy być sobie nawzajem stróżami! Kiedy natomiast zostaje zburzona harmonia, następuje metamorfoza: brat, którego należy strzec i kochać, staje się przeciwnikiem i trzeba z nim walczyć, unicestwić go. Ileż przemocy rodzi się w tym momencie, ile konfliktów, ile wojen naznaczyło naszą historię! Wystarczy popatrzeć na cierpienie tylu braci i sióstr. Nie jest to kwestia koniunktury, ale taka jest prawda: my powodujemy, że w każdej formie przemocy i w każdej wojnie odradza się Kain. My wszyscy! I również dziś kontynuujemy tę historię walki z tym, kto jest naszym bratem. Również dziś pozwalamy, by kierowały nami bożki egoizmu, naszych interesów; i takie nastawienie trwa: wydoskonaliliśmy broń, nasze sumienia zasnęły, wysubtelniliśmy swoje racje, by się usprawiedliwić. Jakby to była rzecz normalna, dalej siejemy zniszczenie, ból, śmierć! Przemoc, wojna niosą tylko śmierć, mówią o śmierci! Przemoc i wojna mówią językiem śmierci!

Po chaosie potopu, deszcz przestał padać. Pojawiła się tęcza, a gołębica przyniosła gałązkę oliwną. Także i dziś myślę o tym drzewku oliwnym, które jak przedstawiciele różnych religii zasadziliśmy w Buenos Aires na Plaza de Mayo w roku 2000, błagając aby nigdy więcej nie było chaosu, błagając aby nigdy więcej nie było wojny, błagając o pokój.

3. W tym momencie zadaję sobie pytanie: Czy można pójść inną drogą? Czy możemy wyjść z tej spirali bólu i śmierci? Czy możemy na nowo nauczyć się chodzić i pójść drogami pokoju? Prosząc o pomoc Boga, pod macierzyńskim spojrzeniem Salus populi romani, Królowej Pokoju, chcę odpowiedzieć: Tak, to możliwe dla wszystkich! Dziś wieczorem chciałbym, byśmy ze wszystkich stron świata wołali: Tak, to możliwe dla wszystkich! A wręcz chciałbym, by każdy z nas, od najmłodszego po najstarszego, aż po tych, którzy są powołani do rządzenia krajami, odpowiedział: Tak, tego chcemy! Moja wiara chrześcijańska każe mi patrzeć na Krzyż. Jakże bardzo chciałbym, aby przez moment wszyscy ludzie dobrej woli popatrzyli na Krzyż! Tam można przeczytać odpowiedź Boga: tam na przemoc nie odpowiadano przemocą, na śmierć nie odpowiadano językiem śmierci. W ciszy Krzyża milczy zgiełk broni i przemawia język pojednania, przebaczenia, dialogu, pokoju. Chciałbym prosić Boga dziś wieczorem, abyśmy my, chrześcijanie, bracia wyznający inne religie, każdy mężczyzna i kobieta dobrej woli wołali z mocą: przemoc i wojna nigdy nie są drogą do pokoju! Niech każdy popatrzy w głąb swojego sumienia i posłucha słowa, które mówi: wyjdź poza twoje interesy, powodujące zanik serca, przewycięż obojętność w stosunku do drugiego człowieka, która znieczula serce, pokonaj twoje racje śmierci i otwórz się na dialog, na pojednanie: spójrz na ból twój brata - myślę przede wszystkim o dzieciach - i nie dodawaj więcej bólu, powstrzymaj swoją rękę, odbuduj harmonię, która została zniszczona; i nie przez starcie, lecz przez spotkanie! Niech ustanie zgiełk broni! Wojna oznacza zawsze klęskę pokoju, jest zawsze porażką dla ludzkości. Niech jeszcze raz rozlegną się słowa Pawła VI: «Już nie jedni przeciw drugim, już nie, nigdy więcej!... niech już nie będzie wojny, niech już nie będzie wojny!» (Przemówienie do ONZ, 4 października 1965 r.: AAS 57 [1965], 881). «Pokój afirmuje się tylko pokojem, nieodłącznie związanym z obowiązkami wynikającymi ze sprawiedliwości, umacnianym przez własne poświęcenie, wielkoduszność, miłosierdzie, miłość bliźniego» (Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1976: AAS 67 [1975], 671).

Bracia i siostry! Przebaczenie, dialog, pojednanie są słowami pokoju: w umiłowanej Syrii, na Bliskim Wschodzie, na całym świecie! Módlmy się o pojednanie i pokój, pracujmy na rzecz pojednania i pokoju, i stańmy się wszyscy, w każdym środowisku, ludźmi pojednania i pokoju! Niech się tak stanie!

Trzeba nadal modlić się o pokój - Papież Franciszek

Słowo Papieża podczas modlitwy „Anioł Pański” 8 września br.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

W dzisiejszej Ewangelii Jezus podkreśla warunki bycia jego uczniami: nic nie przedkładać ponad miłość do Niego, nieść swój krzyż i naśladować Go. Wiele ludzi faktycznie przychodziło do Jezusa, chciało wstąpić w szeregi Jego uczniów. Miało to miejsce zwłaszcza po jakimś cudownym znaku, który uwiarygodniał go, jako Mesjasza, Króla Izraela. Ale Jezus nie chce nikogo zwodzić. On dobrze wie, co go czeka w Jerozolimie, jaka jest droga, którą musi podążać zgodnie z wolą Ojca: jest to droga krzyża, ofiarowanie samego siebie, aby przebaczone zostały nasze grzechy. Naśladowanie Jezusa nie oznacza uczestniczenia w orszaku triumfalnym! Oznacza dzielenie się Jego miłością miłosierną z innymi, wejście w Jego wielkie dzieło miłosierdzia wobec każdego człowieka i wszystkich ludzi. Dzieło Jezusa jest właśnie dziełem miłosierdzia, przebaczenia, miłości. Jezus jest tak bardzo miłosierny. A to powszechne przebaczenie przechodzi poprzez krzyż. Ale Jezus nie chce wypełnić tego dzieła samotnie: pragnie włączyć także nas w misję, którą powierzył mu Ojciec. Po zmartwychwstaniu powie swoim uczniom: "Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam... Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone" (J 20, 21.22). Uczeń Jezusa rezygnuje z wszystkich dóbr ponieważ znalazł w Nim największe Dobro, w którym każde inne dobro otrzymuje swoją pełną wartość i znaczenie: więzi rodzinne, inne relacje, praca, dobra kulturalne i gospodarcze. Chrześcijanin odrywa się od wszystkiego i odnajduje wszystko w logice Ewangelii, w logice miłości i służby.

By wyjaśnić to wymaganie, Jezus używa dwóch przypowieści: o wieży, która ma zostać zbudowana i o królu, który wyrusza na wojnę. Ta druga przypowieść mówi: "Który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wprawdzie i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju" (Łk 14,31-32). Jezus nie chce w tym miejscu zajmować się kwestią wojny. Jest to tylko przypowieść. Ale w tym okresie, kiedy intensywnie modlimy się o pokój, to Słowo Pana dotyka nas do żywego, i mówi nam zasadniczo: jest głębsza wojna, którą musimy wszyscy stoczyć! Jest to stanowcza i odważna decyzja, by wyrzec się zła i jego pokus, a wybrać dobro, gotowi zapłacić za to osobiście: to właśnie oznacza naśladowanie Chrystusa, to właśnie oznacza brać swój krzyż! Ta dogłębna walka ze złem! Czemu służy tak wiele wojen, jeśli nie jesteś zdolny do podjęcia tej dogłębnej walki ze złem. Na nic! Pociąga to między innymi za sobą odrzucenie bratobójczej nienawiści i kłamstwa, którym się one posługują, przemocy we wszystkich jej formach, proliferacji broni i jej nielegalnego handlu. Jest on bardzo powszechny. Zawsze pozostaje wątpliwość: wojna tu czy tam, wszędzie do nich dochodzi: czy ta wojna spowodowana jest problemami, czy też względami komercyjnymi, by znaleźć rynek zbytu na tę broń. Są to wrogowie, których trzeba wspólnie i konsekwentnie zwalczać, nie dążąc do żadnych innych interesów, jak tylko pokój i dobro wspólne.

Drodzy bracia, dziś wspominamy również Narodziny Najświętszej Marii Panny, święto szczególnie drogie Kościołom Wschodnim. Teraz wszyscy możemy przekazać serdeczne pozdrowienie wszystkim braciom, i siostram, biskupom, mniszkom i mnichom Kościołów wschodnich, prawosławnych i katolickich. Jezus jest słońcem, Maryja jest jutrzeńką, zapowiadającą Jego wzrost. Wczoraj wieczorem czuwaliliśmy powierzając Jej wstawiennictwu naszą modlitwę o pokój na świecie, zwłaszcza w Syrii i na całym Bliskim Wschodzie. Teraz przyzywajmy ją wspólnie jako Królową Pokoju. Królowo Pokoju, módl się za nami!

Po odmówieniu modlitwy „Anioł Pański” Ojciec Święty powiedział:

Chciałbym podziękować wszystkim tym, którzy na różne sposoby włączyli się wczoraj wieczorem w czuwanie pokutne i modlitewne. Dziękuję wszystkim osobom, którzy dołączyły do tego ofiarę swoich cierpień. Dziękuję władzom państwowym, jak również członkom innych wspólnot chrześcijańskich oraz innych religii, ludziom dobrej woli, którzy przeżyli z tej okazji chwilę modlitwy, postu i refleksji.

Ale zaangażowanie trwa nadal: kontynuujmy modlitwę i czyny pokoju! Zachęcam, by nadal się modlić, żeby natychmiast ustała przemoc i zniszczenie w Syrii i aby pracowano z odnowionym zaangażowaniem na rzecz sprawiedliwego rozwiązania bratobójczego

konfliktu. Módlmy się także za inne kraje Bliskiego Wschodu, szczególnie za Liban, aby odnalazł upragnioną stabilizację i nadal był wzorem współistnienia; za Irak, aby fanatyczna przemoc ustąpiła miejsca pojednaniu; i za proces pokojowy między Izraelczykami a Palestyńczykami, aby postępował zdecydowanie i odważnie. Módlmy się za Egipt, aby wszyscy Egipcjanie, muzułmanie i chrześcijanie zaangażowali się we wspólne budowanie społeczeństwa dla dobra całej ludności.

Poszukiwanie pokoju jest długie. Wymaga cierpliwości i wytrwałości. Kontynuujmy modlitwę!

* * * * *

Rada Duszpasterska powinna być w każdej parafii rozmowa z abp. Gądeckim przed Kongresem w Licheniu

O potrzebie, zadaniach i roli Parafialnych Rad Duszpasterskich mówi w rozmowie z KAI abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Komisji Duszpasterskiej Konferencji Episkopatu Polski. W Licheniu 14 i 15 września odbędzie się I Kongres Parafialnych Rad Duszpasterskich, na który przyjedzie ok. 1,2 tys. przedstawicieli z całego kraju.

KAI: Ożywienie działalności Parafialnych Rad Duszpasterskich jest istotnym elementem realizowanego obecnie programu duszpasterskiego. Dlaczego PRD powinny istnieć we wszystkich parafiach, jaka jest ich rola?

Abp Gądecki: Dokumenty Soboru Watykańskiego II (Christus Dominus, 27; Presbyterorum ordinis, 7), a zwłaszcza nauczanie posoborowe Kościoła wskazują na potrzebę zaangażowania w duszpasterstwo nie tylko prezbiterów, ale wszystkich wiernych, którzy należą do parafii. Proboszcz jest w pełnym tego słowa znaczeniu duszpasterzem, ale potrzebuje kompetencji i doświadczenia wiary ludzi tworzących wraz z nim parafię. On ponosi ostatecznie odpowiedzialność za kształt duszpasterski parafii, ale zobowiązany jest zasięgnąć opinii wiernych, odwołać się do ich doświadczenia życia z Bogiem – przeżywanego w domu rodzinnym, w miejscu pracy czy rozrywki – w realizacji różnych pastoralnych działań.

Do obecności Parafialnej Rady Duszpasterskiej w każdej parafii nawiązuje Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonie 536, § 1: „Jeśli zdaniem biskupa diecezjalnego, po zasięgnięciu opinii Rady Kapłańskiej, byłoby to pożyteczne, należy w każdej parafii ustanowić radę duszpasterską. Ma jej przewodniczyć proboszcz, a członkami powinni być wierni wraz z tymi, którzy z urzędu uczestniczą w trosce duszpasterskiej o parafię i pomagają w ożywianiu działalności pasterskiej”. Wskazuje on, że ustanowienie Parafialnej Rady Duszpasterskiej jest fakultatywne, w odróżnieniu do Parafialnej Rady Ekonomicznej, której ustanawianie nie jest fakultatywne.

Dyrektorium Apostolorum successores (211) wskazuje, iż obecność tejże rady jest pożądana w każdej parafii, a biskup diecezjalny – po zasięgnięciu opinii Rady Kapłańskiej – winien rozważyć możliwość zobligowania wszystkich parafii do ich ustanowienia.

W gruncie rzeczy, Parafialna Rada Duszpasterska jest potrzebna w każdej parafii, ponieważ każda – nawet najmniejsza parafia – stanowi złożony i wielowymiarowy organizm, który winien mieć swoją reprezentację skupiającą ludzi wierzących, mających głębokie doświadczenie wiary przeżywanej w „świecie”, obdarowaną darami i charyzmatami, silnie zjednoczonych z Bogiem, żyjących życiem sakramentalnym oraz postawą służby. Ludzi – którzy jako radni – jak sama nazwa wskazuje, mają głos doradczy. Tego głosu nie można ignorować ani bagatelizować, ponieważ – na mocy Chrztu świętego – każdy wierny jest zaproszony do budowania Królestwa Bożego tam, gdzie żyje. Oni – najogólniej mówiąc – uczestniczą w trosce duszpasterskiej o parafię i pomagają w ożywianiu działalności duszpasterskiej. Zadania i kompetencje tej Rady konkretyzują zazwyczaj synody diecezjalne oraz statuty ogłaszane przez biskupa diecezjalnego.

KAI: Do czego proboszczom potrzebna jest Duszpasterska Rada, czy księża potrafią korzystać z tej pomocy i czy świeccy wiedzą, jakie są ich zadania i kompetencje w Radzie?

- Proboszcz potrzebuje radnych, by poznać głębiej sytuację życia ludzi, którym służy, by wiedzieć jakie są ich problemy, radości i smutki. Rada pomaga duszpasterzowi rozeznąć ewangeliczną glebę, w którą wsiewa Słowo Boże.

Nie idzie zresztą o samo tylko rozeznanie sytuacji. Parafialna Rada Duszpasterska – działająca w granicach danej parafii – jest najpierw świetną okazją do głębszej formacji tych osób, które ją tworzą. Jest to forma katechezy dorosłych, przeznaczona dla „elity” parafialnej.

Dalej, Rada ta winna budzić postawy apostołskie wśród parafian, wspomagać duchowieństwo w pracy duszpasterskiej, wyrażać opinię i wysuwać propozycje dotyczące doskonalenia duszpasterstwa parafialnego. Ona też może być podstawowym miejscem przystosowania i realizacji ogólnodiecezjalnego programu duszpasterskiego do sytuacji konkretnej wspólnoty parafialnej. Proboszczowie, jako osoby odpowiedzialne za kształt wspólnoty parafialnej, winni być roztropnie otwarci na różne modele odnowy parafii, wypracowane przez różne ruchy. Nierzadko duchowość ruchu, z którym związany jest duszpasterz, staje się ofertą dla całej parafii. Potrzeba tu dużo roztropności i umiejętności wsłuchania się w głos parafian. Wskazana jest konsultacja pewnych pomysłów duszpasterskich z członkami Rady.

W Polsce współpraca księży ze świeckimi i świeckich z księżmi stanowi zazwyczaj problem. Potrzeba większej otwartości i dojrzałości z obu stron. Mimo iż prezbiterzy przygotowani są do takiej współpracy podczas studiów, praktyk czy w procesie stałej formacji kapłańskiej, wielu z nich woli „uprawiać duszpasterstwo solowe”, preferuje „obsługiwanie” wiernych w pojedynkę. Czasami do tego przyczyniają się negatywne doświadczenia wyniesione z takiej współpracy w trakcie pracy duszpasterskiej. Podobnie jest też z parafianami. Bywają tacy, którzy twierdzą, że duszpasterstwo to sprawa duchownych, a nie świeckich. Ale istnieją też piękne przykłady niezwykle owocnej współpracy, których nie można nie zauważyć.

KAI: Kto powinien wchodzić w ich skład i jak powinna być ona ustanawiana?

- Najczęściej skład Rady ustalany jest wg. klucza: z urzędu, z nominacji i z wyboru. Z urzędu tworzą ją: proboszcz jako przewodniczący Rady, wikariusze, rektorzy kościołów nieparafialnych, przełożeni domów zakonnych istniejących na terenie parafii. Z nominacji proboszcza: katolicy świeccy odznaczający się właściwymi cechami moralnymi i charyzmatami niezbędnymi dla rozwoju życia religijnego w parafii. Wreszcie z wyboru: przedstawiciele różnych wspólnot czy grup duszpasterskich działających w parafii, katecheci, nadzwyczajni szafarze Komunii św., przedstawiciele parafialnych grup apostołskich. Rada powinna odzwierciedlać przekrój społeczny i wiekowy parafii, a liczba jej członków winna być dostosowana do wielkości parafii. W skład Rady nie mogą wchodzić osoby obłożone karami kościelnymi, względnie niegodne w powszechnym odczuciu parafian.

KAI: Czym - jakimi dokumentami kościelnymi - zarówno proboszczowie, jak i świeccy dysponują, by móc poprawić bądź wzmocnić działalność PRD?

- Dokumentów jest wiele, niektóre mówią wprost o radach, inne o roli świeckich w Kościele czy współpracy z prezbiterami w ich posłudze. Często istnieją diecezjalne opracowania będące np. owocem pracy synodów diecezjalnych. Niektóre diecezje posiadają także duszpasterza Parafialnych Rad Duszpasterskich, który we współpracy z biskupem, proponuje radnym stałą formację, wprowadza w zagadnienia np. Programu duszpasterskiego realizowanego w diecezji, organizuje rekolekcje dla członków Rad oraz służy radą w indywidualnych kontaktach.

KAI: W Archidiecezji Poznańskiej PRD istnieją w każdej parafii. Jakie są spostrzeżenia Księdza Arcybiskupa, po wizytacjach w parafiach, o ich działalności? W czym wzbogacają życie Kościoła?

- W naszej archidiecezji w zdecydowanej większości parafii istnieją Rady Duszpasterskie (92 %). Oczywiście działalność tych Rad jest bardzo zróżnicowana. Są Rady, w których działają bardzo kompetentni parafianie, służący pomocą duszpasterzowi i mający bardzo ciekawe pomysły. Co więcej, potrafiący korzystać z opracowań duszpasterskich, przygotowywanych przez archidiecezję w oparciu o Program duszpasterski dla Kościoła w Polsce. Niestety, są też takie Rady, których zainteresowania ograniczają się do spraw gospodarczych, co wynika z wcześniejszej powszechnej praktyki, kiedy to w parafiach istniały wyłącznie rady parafialne, z konieczności zajmujące się przede wszystkim sferą materialną. Coraz liczniejsze są Rady systematycznie obradujące, zazwyczaj cztery razy w roku, ale zdarza się też, że członkowie Rad spotykają się okazjonalnie, np. w związku z wizytacją kanoniczną. Na szczęście te ostatnie

przytoczone sytuacje są odosobnione. Jestem przekonany, że w zdecydowanej większości członkowie Rad to ludzie głęboko zjednoczeni z Panem Bogiem i chcący służyć Kościołowi najlepiej, jak potrafią. Archidiecezja wspiera ich dążenia poprzez stałą formację zarówno prezbiterów, jak i członków Parafialnych Rad Duszpasterskich. Cieszę się, że we współczesne duszpasterstwo coraz wyraźniej wpisuje się oddziaływanie tych Rad.

KAI: Biorąc pod uwagę, że jest 10,5 tys. parafii w Polsce, liczba członków PRD powinna wynosić ok. 100 tys. osób. Jak Kościół powinien wykorzystać taki potencjał?

- Na razie takiego potencjału Kościół w Polsce nie ma. Na I Krajowy Kongres Parafialnych Rad Duszpasterskich w Licheniu – w dniach 14/15 września br. – zgłosiło się ok. 1200 osób. Nie zgłosiło swoich delegatów kilka diecezji. Przed rokiem w I Krajowym Kongresie Diecezjalnych Rad Duszpasterskich nie uczestniczyło 5 diecezji. To wyraźnie pokazuje, że jesteśmy na początku drogi. Mimo, iż Rok Wiary przypomina nam, że mija już 50 lat od rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II, nie jesteśmy gotowi na rachunek sumienia z realizacji nauczania soborowego, do czego wzywał nas wielokrotnie błogosławiony Jan Paweł II. Wielu członków istniejących Rad Duszpasterskich w parafiach daje piękne świadectwo swojej miłości do Boga i Kościoła. Oni są nadzieją i pionierami odnowy naszych wspólnot parafialnych. Duszpasterstwo skoncentrowane tylko na osobie prezbitera, dziś już nie wystarcza. Ufam, że Kongres pobudzi ludzi Kościoła w Polsce do dalszej pracy na rzecz odkrywania tego wielkiego potencjału.

KAI: Jakie jest główne zadanie Kongresu w Licheniu i jakich owoców można się spodziewać?

- Chcemy najpierw uwielbić Boga za Jego działanie w swoim Kościele, w sercach i umysłach tak wielu siostr i braci poświęcających swój czas, swoje talenty i charyzmaty Królestwu Bożemu. W Roku Wiary pragniemy dokonać publicznego wyznania wiary członków Parafialnych Rad Duszpasterskich z całej Polski.

Kongres ma też zwrócić uwagę pasterzy, duszpasterzy, osób życia konsekrowanego i wiernych świeckich na potrzebę istnienia Rad Duszpasterskich w parafiach. Ma być pewną prowokacją do zrobienia rachunku sumienia z realizacji soborowej wizji Kościoła. Podczas Kongresu zaprezentowane będą wyniki badań istnienia i funkcjonowania Rad w Polsce. Badania obejmą lata 2007 do 2013. Pragnę wyrazić wdzięczność Instytutowi Statystyki Kościoła Katolickiego SAC za podjęcie się tych badań oraz pastoralistom z UKSW, którzy je analizują, aby pokazać w jakim kierunku winniśmy działać w przyszłości, by Rady zaistniały w każdej parafii i funkcjonowały wg. wskazań zawartych w nauczaniu Kościoła. Z wielką ciekawością oczekuję owoców tych prac. Podziękowanie należy się także fundacji Episkopatu Niemiec – Renovabis – wspierającej Kościoły w Europie środkowej i wschodniej, za sfinansowanie tych badań. (KAI)

* * * * *

Regina Pruszyńska
Sodaliczka Mariańska

Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębice (Mt 10,16)

Ideologia gender w szkołach

Program przygotowań sodaliczki mariańskiej do przeżywania Roku Wiary wyznaczał zadania nam, katolikom świeckim. Wśród nich była troska o ład moralny w sferze duchowej i materialnej, a także troska o formację i wychowanie dzieci i młodzieży z naszych środowisk rodzinnych oraz lokalnych. Jakże aktualne są te zadanie obecnie, gdy również w Polsce nasiliła się inwazja ideologii gender, którą porównuje się często do ustrojów totalitarnych XX wieku. Mówi się też o niej, że jest groźniejsza od komunizmu. Dlaczego?

Sięga głębiej niż komunizm, bo niszczy tożsamość osoby ludzkiej. Określa człowieka wyłącznie przez pryzmat jego seksualności, przy czym płeć ma tu charakter jedynie kulturowy. Przyjmowanie biologicznych uwarunkowań płci traktuje jako dyskryminację. Rozdziela tak

fundamentalne elementy małżeństwa i rodziny, jak miłość i płodność. Niszczy zatem podstawową komórkę społeczną, jaką jest rodzina! Dla gender tradycyjna rodzina jest przeżytkiem. Według niej należy przyjąć pięć równorzędnych modeli życia: homoseksualistów, lesbijek, biseksualistów, transseksualistów i heteroseksualistów. W wyborze partnerów seksualnych, niezależnie od ich płci, należy dążyć do całkowitej, niczym nieograniczonej wolności. Każdy ma prawa seksualne i reprodukcyjne (pod tym pojęciem rozumie się antykoncepcję i aborcję, macierzyństwo jest ujmowane jako największe zniewolenie kobiety).

Jak czytamy w „Gender, cywilizacja śmierci”¹, ideolodzy gender oddziałują poprzez cztery główne kanały.

Jednym z nich jest prawodawstwo, w zakresie którego dążą do zalegalizowania związków jednopłciowych, wprowadzenia zmiany definicji rodziny i zagwarantowania parom tej samej płci prawa do wychowania potomstwa.

Innym kanałem jest psychologia. Na uniwersytetach powstały studia gender. Głosi się tam, że rodzina jest już przeżytkiem, że nie ma znaczenia, czy dziecko jest wychowywane przez gejów czy lesbijki, bo jest w takich strukturach równie szczęśliwe i równie dobrze się rozwija, jak dziecko wychowywane kiedyś w tradycyjnej rodzinie.

Kultura i sztuka, filologie, badania literackie to kolejny kanał oddziaływania gender. Ideologia ta jest wszechobecna w filmach, serialach i programach rozrywkowych. Twierdzi się, że nawet w czasach najbardziej radykalnego komunizmu ideologia nie była tak bezwzględnie wplątana w ten obszar (tu szczególnie widoczna jest promocja homoseksualizmu). W ramach badań literaturoznawczych, badań nad kulturą zwraca się uwagę przede wszystkim na to, co promuje ideologia gender.

Innym kanałem tej ideologii jest medycyna i działania osób związanych ze służbą zdrowia, gdzie szczególnie chodzi o promowanie prawa do aborcji, antykoncepcji, zapłodnienia in vitro, chirurgicznej i hormonalnej zmiany płci.

Ideologia gender jest wdrażana w życie m. in. poprzez propagowanie rozwiązłego życia wśród dzieci i młodzieży przez tzw. seksualizację, przez którą rozumie się proces, w wyniku którego wartościowanie drugiej osoby oraz samego siebie jest dokonywane głównie z punktu widzenia atrakcyjności seksualnej. Najczęściej czynią to edukatorzy seksualni, którzy są skupieni wokół m. in. PONTONU tj. Grupy Edukatorów Seksualnych przy Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, łódzkiej fundacji JASKÓŁKA oraz nieformalnej grupy edukatorów NAWIGATOR. Zapraszani są do szkół, placówek wychowawczych, a nawet katolickich uczelni czy parafii, co wynika czasem z braku wiedzy dotyczącej tego, kim są i jak działają oraz wskutek powszechnej nieznajomości ideologii gender. Gdy uznają to za potrzebne przedstawiają się jako katolicy.

Podstawową zasadą działania edukatorów seksualnych jest twierdzenie, że nie walczą z Kościołem, ale w ramach zajęć podają „jedynie sprawdzoną, rzetelną, opartą na osiągnięciach nauki, obiektywną wiedzę, do której wszyscy mają prawo”. Wywołują tym coraz większy dysonans u dzieci i budują ich negatywne postawy wobec Kościoła, jako instytucji przestarzałej, zacofanej, nienaukowej. Wymuszają sytuacje, żeby zawsze na zajęciach z dziećmi pozostawać bez obecności jakiegokolwiek osoby dorosłej („aby dzieci nie czuły się skrępowane, to jedynie dla ich dobra”). Nie ma więc jakichkolwiek możliwości sprostowania wobec dzieci ich twierdzeń. Wywierają na dzieci naciski, aby wobec rodziców, nauczycieli, katechetów zachowały tajemnicę, odośnie tego, co było na zajęciach.

Edukatorzy seksualni są zapraszani w ramach organizowania tzw. zajęć dodatkowych. Podjęli oni walkę z przedmiotem wychowanie do życia w rodzinie poprzez ośmieszanie treści wykładanych w ramach tego przedmiotu czy osób prowadzących tego typu zajęcia. Tymczasem wiele badań wskazuje na to, że wychowanie do życia w rodzinie, mimo że jest to przedmiot nieobowiązkowy², przyniosło dobre efekty, zarówno w wymiarze kształtowania pozytywnych postaw, jak i przeciwdziałania negatywnym zjawiskom w tej dziedzinie.

² Spora grupa dzieci i młodzieży korzystała z lekcji, organizowanych zgodnie z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 12 sierpnia 1999 r. w sprawie sposobu nauczania szkolnego oraz zakresu treści dotyczących

W czasie zajęć edukatorzy seksualni m. in. uczą, że masturbacja jest źródłem dobrostanu fizycznego, psychicznego i duchowego, jest powszechna (według ich danych – uprawiana przez 97% społeczeństwa), stanowi podstawowe prawo każdego człowieka. Promują odrażające książki uderzające w niewinność i godność dziecka, których czytanie jest traumatycznym przeżyciem. Uczą, jak można oszukiwać rodziców oraz lekarzy, domagając się należytą dzieciom antykoncepcji – wykorzystują tu tzw. domniemaną zgodę, rzekomo tego dotyczącą. Uczą, że każdy ma prawo wyboru tyłu partnerów seksualnych, ilu zechce i jakiej zechce płci, bez względu na wiek! Promują zachowania homoseksualne, a brak ich akceptacji przedstawiają jako homofobię, z którą należy walczyć.

W tej koncepcji wizja człowieka sprowadzona jest jedynie do sfery genitalnej: ma on prawo do podejmowania przyjemności seksualnej, niezależnie z kim chce ją osiągnąć. Aby z niej dobrze i rozsądnie korzystać, należy więc wiedzieć, jak to robić, i opierać się jedynie na „naukowej rzetelnej wiedzy”.

W edukacji seksualnej nie pojawiają się w ogóle takie słowa, jak: piękno, dobro, miłość, także małżeństwo, rodzina. Dziecko w tej wizji jest jedynie ciężarem.

W Polsce podjęto próby instytucjonalnego wprowadzenia gender. W kwietniu 2013 r. na konferencji - z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Zdrowia - były omawiane Standardy Edukacji Seksualnej WHO, które zakładają seksualizację dzieci już przed czwartym rokiem życia. W kolejnym okresie, między 9. a 12. rokiem życia, dziecko powinno nauczyć się według tych standardów „skutecznie stosować prezerwatywy i środki antykoncepcyjne w przyszłości” oraz „brać odpowiedzialność za bezpieczne i przyjemne doświadczenia seksualne”. Między 12. a 15. rokiem życia dziecko powinno potrafić samo zaopatrywać się w środki antykoncepcyjne. Powyżej 15. roku życia można dziecku dodatkowo wpoić „krytyczne podejście do norm kulturowych/religijnych w odniesieniu do ciąży, rodzicielstwa itp.”.

Natomiast w maju w gmachu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów minister do spraw równości Agnieszka Kozłowska-Rajewicz, zaprezentowała Krajowy Program Działań na Rzecz Równego Traktowania na lata 2013-2015³. Program ten, pod pozornie pozytywnymi hasłami w ramach tzw. lekcji równości kryje ideologię prowadzącą do zniszczenia jednostki i rodziny, a w efekcie do unicestwienia społeczeństwa. Program był, jak go przedstawiono - rzekomo szeroko społecznie konsultowany! W ramach tego programu, który jest już po uzgodnieniach międzyresortowych, (wersja po uzgodnieniach zamieszczona jest na stronie internetowej, której adres znajduje się w przypisie 3) podano przedmioty szkolne (m.in. biologia czy przyroda, wiedza o społeczeństwie i wychowanie do życia w rodzinie), przez które realizatorzy programu mają oddziaływać. Postulaty w tym zakresie mają mieć charakter „kształcenia obowiązkowego dzieci i młodzieży na wszystkich etapach”.

Nie ma wątpliwości, że Krajowy Program jest realizacją ideologii gender, o czym wprost czytamy: „Analizy podręczników w Polsce wykazały, iż w większości autorzy podręczników nie przestrzegają zasady gender mainstreaming⁴, czyli procesu, podczas którego ocenia się w jaki sposób każde zaplanowane działanie (włączając legislację, polityki i programy we wszystkich obszarach na wszystkich poziomach) wpływa na sytuację kobiet i mężczyzn. Wszystkie podręczniki szkolne w mniejszym lub większym stopniu powielają stereotypy dotyczące ról płciowych czy obowiązków kobiet i mężczyzn.”⁵ Na skutek różnych działań społecznych w kolejnym projekcie Programu z 4 czerwca 2013 r. nie ma wprost odniesienia do ideologii gender,

wiedzy o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego. Rozporządzenie to określa warunki prowadzenia zajęć. Zobowiązuje rodziców i pełnoletnich uczniów do zapoznania się z programem zajęć oraz do spotkania z osobą prowadzącą je. Rodzice, a w przypadku uczniów pełnoletnich – oni sami, podejmują decyzję o uczęszczaniu na te zajęcia poprzez złożenie pisemnej deklaracji.

ale działania są takie same jak w projekcie wcześniejszym z lutego. To wszystko jest tak absurdalne, że wydaje się, że nie jest możliwe, aby ludzie się tym zajmowali! A jednak!

Przyjętą przez prawodawstwo unijne ideologię gender w różny sposób próbuje się wprowadzić do Polski. Wobec „legalnej” fali demoralizacji i rozkładu rodziny, nie możemy stać bezczynnie, bo wiele zła dzieje się tam, gdzie ludzie dobrzy są bierni. Mamy przecież wielkie dziedzictwo Sługi Bożego ks. kard. Stefana Wyszyńskiego. To Prymas Tysiąclecia wołał o „Rodzinę Bogiem silną”. Tylko taka rodzina może być ostoją Polski, może być bastionem wiary. Nie możemy zapomnieć o tym, że Śluby Jasnogórskie są naszym zobowiązaniem. Oczekując na kanonizację bł. Jana Pawła II, jeszcze raz wróćmy do personalizmu antropologicznego i wielokrotnego wołania Błogosławionego o człowieka, którego nie można zrozumieć bez Chrystusa oraz do jakże aktualnego nauczania o rodzinie i wychowaniu.

Księża biskupi w Komunikacie z 362. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski piszą do nas „W związku z nasilającymi się próbami narzucania przez różne podmioty krajowe i zagraniczne demoralizujących treści i metod związanych z edukacją seksualną w przedszkolach i szkołach, biskupi wyrażają swój niepokój i zdecydowany sprzeciw. Zwracają się z apelem do wszystkich wierzących rodziców o czujność w tym względzie. Należy dołożyć wszelkich starań, aby chronić polskie dzieci i młodzież przed demoralizacją.”⁶

W rozpoczynającym się roku szkolnym należy bacznie obserwować, co dzieje się w przedszkolach i w szkołach. Pamiętajmy o tym, że na udział niepełnoletnich dzieci w zajęciach dodatkowych zgodę wyrażają rodzice, którzy są pierwszymi wychowawcami. Mają oni prawo wiedzieć, jaki jest program i kto te zajęcia prowadzi. Jakikolwiek niepokój trzeba zgłaszać do wychowawcy czy dyrektora. Pomocą służą katecheci, którzy są pełnoprawnymi członkami rady pedagogicznej. Ważne jest też wspólne oddziaływanie na forum klasy - klasowa rada rodziców, a na płaszczyźnie szkoły - Rada Rodziców albo Rada Szkoły. Przez te gremia można wnosić protesty do dyrektora oraz do organu prowadzącego.

Zajęcia dodatkowe nie są przymusowe, ale rodzice nie wiedząc, jaki jest ich program, dowiadują się o nim od dzieci, często po pewnym czasie, gdyż edukatorzy proszą swoich uczestników o nieprzekazywanie informacji o tym, co jest ich treścią! Zajęcia te często finansują jednostki samorządu terytorialnego, jak to miało miejsce m.in. w Łodzi, i one zmuszają podległe szkoły oraz placówki do ich realizacji. Fakt odmowy może powodować np. obniżenie dyrektorowi dodatku motywacyjnego i wpływać na ocenę szkoły czy przedszkola. Nie wszyscy dyrektorzy, z różnych względów, chcą się temu przeciwstawić. Wsparciem ich są rodzice. Wspólne protesty u radnych czy w urzędzie mogą dać efekty, np. w Krakowie odmówiono NAWIGATOROWI wejścia do szkół, odmawiając sfinansowania proponowanego programu.

Środowiska feministyczne żądają zmiany podstawy programowej przedmiotów szkolnych w celu wprowadzenia do obowiązkowego nauczania szkolnego problematyki gender, przy jednoczesnym eliminowaniu treści odzwierciedlających polską historię, tradycję, kulturę i religię. Pamiętajmy, że podstawę programową może zmienić tylko Ministerstwo Edukacji Narodowej. Bądźmy więc czujni i reagujmy na niestosowne zmiany.

Kolejną naszą bronią jest karta do głosowania w wyborach do parlamentu europejskiego, polskiego czy do wszystkich szczebli samorządowych. Pamiętajmy o tym, że w tych strukturach zapadają decyzje dotyczące kształtu polskiej szkoły.

Otoczmy wielką modlitwą obronę człowieka, obronę małżeństwa i rodziny, dzieci i młodzieży, obronę Polski. Nasze działania zawierzmy Matce Najświętszej. W tej dziejowej walce niech wzorem nam będzie dzielny Król Jan III Sobieski, wielki czciciel Matki Najświętszej, *Sodalis Marianus*, który w drodze na odsiecz wiedeńską zatrzymał się na modlitwę w sanktuarium maryjnym w Piekarach Śląskich, a w dniu Narodzenia Maryi przybył z wojskiem polskim pod Wiedeń. 12 września 1683 roku (w tym roku obchodzimy 330. rocznicę odsieczy wiedeńskiej) wraz z wojskiem modlił się podczas Mszy św. na Kahlenbergu, służył do Mszy św., przyjął Komunię Świętą i na chorągwiach rycerskich polecił wypisać imię Maryja. Po godzinnej bitwie o zwycięstwie Pana Boga pisał w dwóch listach. W liście do papieża Innocentego XI napisał: *Venimus, vidimus et Deus vicit* (Przybyliśmy, zobaczyliśmy i Bóg zwyciężył). List do swojej żony

⁶ Wieliczka – Kraków 23.06.2013 (pkt. 5).

Marysieńki, rozpoczął słowami: „Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały”.

* * * * *

Informacje

Watykan: przygotowania do Dnia Maryjnego z Papieżem

Watykan przygotowuje się do Dnia Maryjnego z udziałem Papieża i stowarzyszeń maryjnych z całego świata. Obchody zbiegną się z 96. rocznicą objawień fatimskich. Ich kulminacją, 13 października, będzie poświęcenie świata przez Papieża Franciszka Niepokalanemu Sercu Maryi. Z tej okazji do Watykanu przywieziona zostanie figura Matki Bożej Różańcowej z Kaplicy Objawień w sanktuarium maryjnym w Fatimie. Dzień Maryjny wpisuje się obchody ogłoszonego przez Benedykta XVI Roku Wiary.

Dwudniowe uroczystości rozpoczną się, 12 października rano, pielgrzymką do grobu Apostoła Piotra. Po niej nastąpi Adoracja Eucharystyczna połączona z sakramentem pojednania. Po południu na Plac św. Piotra przybędzie figurka Matki Bożej Fatimskiej. Papież Franciszek wygłosi wówczas maryjną medytację. Kolejnym etapem peregrynacji będzie przewiezienie figurki do podrzymskiego sanktuarium maryjnego w Divino Amore. Tam, w połączeniu satelitarnym z maryjnymi sanktuariami na całym świecie, zostanie odmówiony różaniec. Następnie odbędzie się całonocne czuwanie modlitewne.

W niedzielę rano figurka powróci na Plac św. Piotra, gdzie Franciszek odprawi uroczystą Eucharystię. W czasie liturgii, wzorem swych poprzedników, poświęci świat Niepokalanemu Sercu Maryi. Aktu tego, o który Maryja prosiła w czasie objawień w 1917 r., po raz pierwszy dokonał papież Pius XII. Następnie uczynili to Paweł VI i Jan Paweł II.

Figurka Matki Bożej Fatimskiej opuściła dotąd kaplicę Objawień dziewięć razy. W Watykanie po raz ostatni była w czasie Wielkiego Jubileuszu Odkupienia Roku 2000, kiedy to Jan Paweł II zawierzył Maryi nowe tysiąclecie. Teraz powróci, ponieważ Ojcu Świętemu zależało na tym, by szczególnym znakiem Dnia Maryjnego był jeden z wizerunków Matki Bożej należących do najbardziej znaczących dla chrześcijan całego świata. „Z tego względu pomyśleliśmy o oryginalnej figurze Matki Bożej Fatimskiej” – podkreśla abp Rino Fisichella stojący na czele Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, która jest organizatorem obchodów Roku Wiary. (RV)

Warszawa: II Kongres Nowej Ewangelizacji "Obudzić olbrzyma" 19-22 września

II Ogólnopolski Kongres Nowej Ewangelizacji "Obudzić olbrzyma", którego tematem będzie parafia, odbędzie się 19-22 września w Warszawie. Udział w spotkaniu zgłosiło 500 osób z całego kraju, obecni będą też goście z Włoch, Francji, USA. Kongres gościć będzie 40-tysięczna parafia Wniebowstąpienia Pańskiego na Ursynowie.

5 września w siedzibie Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski miała miejsce konferencja prasowa zapowiadająca Kongres. Kard. Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, wyraził radość, że będzie on miał miejsce w stolicy. Podkreślał, że nowa ewangelizacja nie jest w Kościele tematem nowym, mówi się o niej od 30 lat. To co istotne, to wykorzystanie w niej ogromnego potencjału ludzi świeckich, by w Kościele nie istniał podział na stronę czynną i bierną. Metropolita warszawski zwracał też uwagę na to, że nie można mówić o alternatywie - duszpasterstwo i katechizacja albo nowa ewangelizacja. W parafii musi mieć miejsce zarówno duszpasterstwo i katechizacja oraz ewangelizacja. Nie można też stawiać pytania "ewangelizacja w parafii czy poza nią?" - bo musi ona odbywać się w parafii.

Bp Grzegorz Ryś, przewodniczący Zespołu ds. Nowej Ewangelizacji przy Komisji Duszpasterstwa Episkopatu Polski, przypomniał, że już po I Kongresie Nowej Ewangelizacji w Kostrzynie w lipcu ubiegłego roku, organizatorzy uznali, że tematem kolejnego Kongresu musi być parafia jako miejsce, gdzie ludzie są ewangelizowani i które wychodzi, by ewangelizować innych. Niedługo potem odbył się w Rzymie Synod Biskupów nt. nowej ewangelizacji i hierarchowie wskazywali parafię jako podstawowe miejsce, gdzie człowiek doświadcza Kościoła. Bp Ryś mówił, że kluczowym pojęciem rozpatrywanym w czasie Kongresu będzie 'nawrócenie pastoralne', o

którym często mówi papież Franciszek (np. podczas spotkania z biskupami w Rio de Janeiro w ramach Światowych Dni Młodzieży).

„O nawróceniu pastoralnym mówi się kiedy od działań mających charakter konserwujący przechodzimy do działań misji permanentnej” - tłumaczył bp Ryś. - To nawrócenie ma dotyczyć wspólnot w Kościele, więc także parafii. Biskup dodał, że ważne jest też pytanie o postawę księży przy analizie tego, czy parafia działa jako wspólnota. Ewangelizacja nie jest bowiem dziełem jednego człowieka, prywatną inicjatywą, ewangelizuje Kościół jako wspólnota.

O. Jacek Dubiel, odpowiedzialny za organizację Kongresu, przybliżył jego program. W planach są rekolekcje ewangelizacyjne - prowadzone przez bp. Rysia - konferencje warsztaty, wspólne modlitwy i msze św., wieczór świadectw, dzielenie się doświadczeniami, koncert, piknik rodzinny i wyjście ewangelizacyjne "od drzwi do drzwi" w parafii ursynowskiej.

Warsztaty prowadzone będą przez "Ruch dla Lepszego Świata – Mondo Migliore", Szkoły Nowej Ewangelizacji, Ruch Światło-Życie, Ruch Focolari, Drogę Neokatechumenalną, Kurs Alfa, Komórki Parafialne.

Zgromadzenie Światowe Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego w Libanie

Na XVI Zgromadzenie Światowe Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego pojechała do Libanu trzyosobowa delegacja z Polski. Trwające dziesięć dni spotkanie odbyło się w prowadzonym przez siostry zakonne domu Notre Dame Du Mont położonym na wzgórzu, z którego rozciąga się bajeczny widok na zatokę Jounieh i oddalony o 20 km Bejrut. Na Zgromadzenie przybyli delegaci z 65 Wspólnot Narodowych. Naszym zadaniem była refleksja nad drogą wspólnoty oraz wskazanie kierunku jej rozwoju, a także wybór nowej Rady Wykonawczej. Hasło Zgromadzenia, odbywającego się w trakcie jubileuszu 450-lecia Wspólnoty brzmiało: *„Od naszych korzeni ku nowym obszarom. To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”*.

Miejsce Zgromadzenia nie zostało wybrane przypadkowo. Swoją obecnością w Libanie Wspólnota wyraziła solidarność z mieszkańcami regionu dotkniętym konfliktami wewnętrznymi, niepewnością jutra, prześladowaniami. Obecni byli wśród nas członkowie Wspólnoty z Syrii, Egiptu, Sudanu Południowego – zarówno jezuici, jak i świeccy. Część z nich przebywa obecnie na stałe w Libanie, nie mogą wrócić do domów ze względu na trwającą wojnę. Ale też w wielu wypadkach nie mają już do czego wracać, bo ich domy zostały splądrowane, zniszczone, sąsiedzi i znajomi się rozproszyli. Pełna smutku była też krótka relacja Wspólnoty z Sudanu Południowego, gdzie zwykłym ludziom doskwiera przede wszystkim brak bezpieczeństwa. Młode, liczące zaledwie 2 lata państwo nie jest w stanie zapanować nad tą sytuacją. Więcej nadziei dało się odczuć w wypowiedziach Egipcjan. Druga rewolucja, jak nazywają obecne wydarzenia w swoim kraju, jest głosem sprzeciwu przeciwko totalitarnym rządowi Mursiego wspieranego przez Bractwo Muzułmańskie. W tym sprzeciwie łączą się zarówno muzułmanie, jak i chrześcijanie. Przybliżający nam tę sytuację młody człowiek z Egiptu skonkludował, że do pełnej przemiany naród egipski potrzebuje, podobnie jak Izraelici pod wodzą Mojżesza, owych 40 lat oczyszczenia, aby obecne pokolenie przeminęło, a narodziło się nowe.

Podczas Zgromadzenia wysłuchaliśmy szeregu ciekawych prezentacji i konferencji, które były inspiracją do pracy w grupach.

Szerzej o apostołstwie wspólnoty mówił Franklin Ibanez – przewodniczący Sekretariatu WŻCh. Pierwszym i najbardziej podstawowym, pełnionym przez wszystkich członków Wspólnoty poziomem naszego apostołatu, a jednocześnie najmniej docenianym, jest apostołat dnia codziennego obecny szczególnie w życiu rodzinnym i zawodowym. Drugi poziom to podejmowane w czasie wolnym i nieodpłatnie dzieła apostołskie. Jest ich bardzo dużo – prowadzenie rekolekcji w życiu codziennym, pomoc dla ubogich, zajęcia dla zaniedbanych dzieci itp. Podejmuje je 70% członków WŻCh. Kolejny, bardziej widoczny na zewnątrz poziom apostołatu to dzieła instytucjonalne, takie jak fundacje, szkoły, domy rekolekcyjne, świetlice środowiskowe, a także prowadzenie akcji społecznych (np. wspólnota w Kenii znana jest z zaangażowania w problematykę HIV). W apostołstwie na poziomie instytucjonalnym bierze udział ok 10% członków Wspólnoty. Czwarty poziom to działania międzynarodowe. WŻCh jest organizacją z głosem doradczym przy ONZ, włącza się w akcje pomocowe (tak np. było po katastrofie tsunami w Japonii), współtworzy sieci współpracy (pomoc uchodźcom, projekt „Amazon”, który ma zwrócić uwagę świata na wyniszczającą gospodarkę w rejonie Amazonii). Dużym sukcesem okazała się

kampania na rzecz poprawy poziomu edukacji w Republice Dominikany. Dzięki szeroko zakrojonej akcji społecznej, prowadzonej w Dominikanie i na forum międzynarodowym, udało się nakłonić rząd Dominikany do przeznaczenia w 2013 roku 4% PKB na edukację. Swój międzynarodowy potencjał WŻCh wykorzystuje jednak wciąż jeszcze w niewielkim stopniu. Na tym poziomie apostołatu angażowało się ok. 1% członków.

Wielką radością było goszczenie podczas Zgromadzenia Asystenta Wspólnoty Światowej – o. Adolfo Nicolasa SJ, który spędził z nami niemal dwa dni. Podczas swojej homilii o. Generał nawiązał do jubileuszu 450-lecia Wspólnoty, wskazując, że jubileusz jest przede wszystkim czasem pojednania, przywrócenia osobom ich korzeni, wolności, godności, zarówno we Wspólnocie, jak i w otaczającym świecie. Głównym tematem konferencji o. Nicolasa była potrzeba używania „języka mądrości”, aby w dzisiejszym świecie przybliżyć ludziom Boga. Nie tyle język ludzi uczonych, co język czynów osób żyjących w prostocie i prawdzie.

Kilka dni Zgromadzenia poświęciliśmy na przyjrzenie się obszarom, które w szczególności chcemy objąć naszą troską i działaniem. Dziedzina, którą nasza Wspólnota w Polsce odczytuje jako kluczową i która wzbudziła najgorętsze dyskusje podczas Zgromadzenia jest „rodzina”. Pozostałe dwa obszary to: „globalizacja: ubóstwo i nierówność” oraz „ekologia”. Zgromadzenie zwróciło uwagę na jeszcze jeden obszar, który wymaga od nas szczególnej uwagi – „młodzież”.

Czy i jak doświadczenie Zgromadzenia odnajdzie swój oddźwięk w Polskiej WŻCh? Pomysłów wywiozłam z Libanu sporo – zwłaszcza dotyczących podejmowania bardziej zorganizowanego apostołstwa. Ale też odnalazłam w Libanie naszą Wspólnotę jako bardzo dojrzałą, w wielu kwestiach wręcz przodującą na tle innych wspólnot narodowych, stąd też mam pragnienie, by w większym stopniu przekazywać nasze polskie doświadczenia Wspólnocie Światowej.

Monika Trochimczuk, WŻCh

Rycerze Kolumba w Polsce rozpoczynają nowy rok formacyjny

Prawie 3 tysiące mężczyzn, zrzeszonych w 54 lokalnych radach, rozpoczyna we wrześniu powakacyjne spotkania formacyjne. - Chcemy odpowiadać przez miłosierdzie na potrzeby drugiego człowieka. To jedna z czterech zasad naszego zakonu - powiedział Krzysztof Orzechowski, Delegat Stanowy Rycerzy Kolumba w Polsce. Lokalne rady zakonu są już obecne w połowie polskich diecezji m.in. radomskiej, sandomierskiej, czy krakowskiej.

Rycerze Kolumba to ogólnoswiatowa katolicka organizacja zrzeszająca mężczyzn, którzy modlitwą i pracą włączają się w działalność Kościoła na szczeblu parafii. - Chcemy być mocno osadzeni w wierze, dlatego nadal będziemy podejmować działa charytatywne. Zadanie piękne wpisuje się w słowa Papieża Franciszka, który mówił, abyśmy z wiarą wyszli do świata, na ulice. To nasza zasada, aby rozpoznawać potrzeby drugiego człowieka. Ojciec Święty użył też sformułowania, że to nasze wyjście do człowieka nie zależy od naszych możliwości finansowych. Czasami wystarczy okazać dobry gest, uśmiech, pomocną dłoń - powiedział Krzysztof Orzechowski. Przypomniwał, że działalność organizacji nakierowana jest na działanie miłosierdzia i wpisuje się w cztery naczelną zasady zakonu: miłosierdzie, jedność, braterstwo, patriotyzm.

Krzysztof Orzechowski poinformował również, że lokalne rady Rycerzy Kolumba są już obecne w połowie polskich diecezji m.in. radomskiej, sandomierskiej, czy krakowskiej. - A więc mamy jeszcze trochę do zrobienia na tej płaszczyźnie. W Polsce jesteśmy od 7 lat, a dzieła przez nas podejmowane mają coraz większy zasięg. To owoce, które nas charakteryzują - powiedział Delegat Stanowy Rycerzy Kolumba w Polsce. Wśród działań, które Rycerze Kolumba chcą podjąć w nowym roku formacyjnym jest m.in. obrona ludzkiego życia, udzielenie wsparcia klerykom poprzez fundusz pomocowy, który już powstał i pomoc potrzebującym w środowiskach lokalnych.

Bp Dajczak do członków Domowego Kościoła: pokazujcie, że małżeństwo może być piękne

Prawie 160 osób z całego kraju wzięło udział w ogólnopolskim podsumowaniu pracy rocznej Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Trzydniowy zjazd zakończył się w niedzielę (8 września) w Wyższym Seminarium Duchownym w Koszalinie.

Było to spotkanie par odpowiedzialnych za stałą formację i rozwój członków Domowego Kościoła. Po raz pierwszy spotkanie o takim charakterze odbyło się w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Wzięli w nim udział: delegat Episkopatu Polski ds. Ruchu Światło-Życie bp Adam

Szal, moderator generalny Ruchu Światło-Życie ks. Adam Wodarczyk i moderator krajowy Domowego Kościoła ks. Marek Borowski SAC.

W programie podsumowania był czas na modlitwę i konferencje oraz spotkania kręgu centralnego Domowego Kościoła, a także spotkania par diecezjalnych w tzw. filiach. Uczestnicy zjazdu mieli okazję skonfrontować swoje doświadczenia związane z posługą w Ruchu z przedstawicielami z innych diecezji. Dyskutowano m.in. o materiałach formacyjnych i o nowym projekcie "Zasad DK". Na zakończenie zjazdu podczas uroczystej Mszy św. 14 nowych par diecezjalnych uroczyście objęło swoją posługę wobec Ruchu i całego Kościoła. Małżonkowie otrzymali specjalne błogosławieństwo z rąk moderatora generalnego, ks. Adama Wodarczyka.

W sobotę 7 września konferencję do delegatów wygłosił ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzесьkiej bp Edward Dajczak. Podkreślał w niej, jak ważne jest zaangażowanie świeckich w Kościele. Mówił też, że w obliczu narastającej fali laicyzacji, nie wystarczy już, jak to określił, "ewangelizacyjna kosmetyka".

Wzywał do szukania nowych, adekwatnych do zmieniającego się świata, form głoszenia Dobrej Nowiny. - Tak jak potrzebne jest nam ciągle nawracanie się w sensie uzdrawiania naszej relacji z Bogiem, tak dzisiaj jest nam potrzebne swoiste nawrócenie pastoralne. Nie jest to proste, także w kontekście Ruchu Światło-Życie, o czym dobrze wiecie. Czasami najprościej powiedzieć, że wszystko powinno być tak, jak było na początku. Tak trudno nam czasem przekroczyć granice mentalne. Potrzeba, byśmy wychodzili z Ewangelią na ulice, tam, gdzie na co dzień żyjemy - apelował.

Bp Dajczak przewodniczył także sobotniej Mszy św. w kaplicy seminaryjnej. - Jezus wysłał was byście głosili, byście ewangelizowali. Pokazujcie w waszych diecezjach, w waszych parafiach, że małżeństwo może być piękne, że miłość może być piękna. Tylko, tak jak cały Kościół, tak i wy uważajcie, żebyście się za bardzo nie zajęli sobą. Kościół, który się za bardzo zajmuje sobą, zawsze popada w tarapaty - mówił w homilii do członków Domowego Kościoła.

„Wiara nigdy nie jest sprawą prywatną, przychodzi moment, że trzeba iść się nią dzielić i na tym polega diakonia DK. Pan Bóg daje charyzmat, ja go rozeznaję, Kościół potwierdza i w ten sposób służę” – wyjaśnia ks. Marek Borowski SAC, moderator krajowy Domowego Kościoła.

– Domowy Kościół działa bardzo spokojnie i organicznie. Może nie zawsze wiemy, że Domowy Kościół jest, bo nie ma wokół niego wielkich fajerwerków, ale on naprawdę działa - dodaje z kolei ks. dr Jacek Lewiński, moderator diecezjalny Domowego Kościoła.

Jak podkreśla Tomasz Strychanowski z pary krajowej Domowego Kościoła, pierwszą przestrzenią ewangelizacji jest małżeństwo i rodzina, co często bywa pomijane, "bo wydaje się oczywiste, ale przyprowadzić do Jezusa własne dzieci to jest praca na kilkanaście lat". - To jest największy dar i powinność z naszej strony względem Kościoła – wyjaśnia.

W Polsce wspólnota Domowy Kościół zrzesza ponad 30 tys. małżonków z dziećmi. Co roku do wspólnoty dołączają nowe kręgi. Jak zauważono podczas podsumowania, od czterech lat frekwencja rodzin na rekolekcjach oazowych zwiększa się o 15 proc. W tym roku wzięło w nich udział cztery tysiące osób z całej Polski. (KAI)

Ruch Rodzin Nazaretańskich rozpoczął nowy rok formacyjny

Ogólnopolska inauguracja nowego roku formacyjnego Ruchu Rodzin Nazaretańskich z udziałem bp. Andrzeja Siemieniewskiego, delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. tego ruchu, odbyła się 7 września w parafii św. Barbary w Twierdzy Modlin w diecezji płockiej. W spotkaniu wzięło udział kilkuset członków RRN z całego kraju oraz goście z Litwy.

Gospodarzem spotkania był ks. kanonik dr Cezary Siemiński, proboszcz parafii św. Barbary, moderator RRN w diecezji płockiej oraz członek Koordynacji Krajowej RRN. Modlono się w intencji dzieła tworzenia ogólnopolskich struktur Ruchu, o pokój w Syrii i na Bliskim Wschodzie oraz w intencji śp. ks. Tadeusza Dajczera, założyciela Ruchu, w przeddzień 3. rocznicy jego śmierci.

Uroczystej Eucharystii w kościele parafii św. Barbary, z udziałem trzydziestu księży, przewodniczył bp Andrzej Siemieniewski z Wrocławia, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. RRN. W homilii odniósł się do tematu nowego roku duszpasterskiego, odnoszącego się do głoszenia kerygmatu - „bramy wiodącej do pałacu Ewangelii”. „Członkowie Ruchu, będąc mieszkańcami tego pałacu, nie powinni zapominać o tych, którzy pozostają na zewnątrz, ale pójść

w ślady św. Maksymiliana Kolbego, który potencjalnych kandydatów na chrześcijan widział w ludziach obojętnych, a nawet wrogich Kościołowi” - przypominał bp Siemieniowski.

Nawiązując do treści aktu zawierzenia Matce Bożej w RRN, delegat KEP przywołał zawartą w nim deklarację oddania się na służbę Kościołowi: „To nie ozdobnik, ale drogowskaz, którego lekceważenie wydłuża drogę do Boga”, podkreślał. Zaprosił także członków Ruchu do tego, aby ich służba miała konkretny wyraz, by włączali się w głoszenie kerygmatu, zgodnie z otrzymanym charyzmatem.

Bp Siemieniowski wziął także udział w spotkaniu kapłańskim. Podzielił się z księżmi refleksją na temat przemówienia papieża Franciszka do Episkopatu Ameryki Łacińskiej, wygłoszonego 28 lipca w czasie Światowych Dni Młodzieży w Rio de Janeiro.

W programie spotkania w Modlinie Twierdzy znalazła się również konferencja ks. Dariusza Kowalczyka, przewodniczącego Koordynacji Krajowej RRN. Zarysował on główne idee „Aktu oddania się Matce Bożej na wyłączną służbę Kościołowi”, przez który członkowie RRN potwierdzają pragnienie życia jego duchowością. Punktem wyjścia do rozważań było wezwanie Jana Pawła II „Wy płyn na głębię” oraz hasło Ruchu - „Świętość w codzienności”. Wygłoszona konferencja rozpoczęła cykl formacyjny, przygotowujący do zawierzenia RRN Matce Bożej podczas ogólnopolskiego adwentowego dnia skupienia, które odbędzie się 30 listopada na Jasnej Górze.

W inauguracji nowego roku formacyjnego RRN uczestniczyło kilkuset członków Ruchu z Polski, obecni byli też goście z Litwy. (KAI)

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Wrzesień – Aby z programów szkolnych nie usuwano wychowania patriotycznego, historii, kultury, tradycji i wartości chrześcijańskich naszego Narodu.

Październik – Za ludzi pracujących w środkach przekazu, aby rzetelnie przekazywali obraz rzeczywistości, wolny od manipulacji, stronniczości czy półprawd.

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- 28 września – Spotkanie Rady Programowej ORRK, godz. 10.30, Dom Amicusa

- 23 października – Spotkanie Księży odpowiedzialnych w poszczególnych diecezjach za ruchy i stowarzyszenia katolickie, Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski, godz. 10.30

- 23 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, godz. 10.30, Dom Amicusa

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich

01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.ork@tlen.pl

Redakcja: Krystyna Bolewska, Barbara Jaworowska, Regina Pruszyńska, ks. Roberto Saltini,
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)